



# **MUCHOBORSKIE NOWINKI**

Nr 4(8) - czerwiec 2009

cena: 3 zł

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 25 WE WROCŁAWIU

[www.sp25wroclaw.ckp.pl](http://www.sp25wroclaw.ckp.pl)



*autor: Barbara Andrulewicz (klasa VI a)*

W tym numerze:

### **ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA**

Wielkie zmiany w naszej szkole

W podróży przez Hiszpanię

Czwarta rocznica śmierci Jana Pawła II

Bal szóstoklasisty

Trzecioklasiści na basenie

Nasze sukcesy

### **NASZE WYCIĘZKI**

Na ścieżce przyrodniczej w Krośnicach

Lekcja przyrody w Samotworze

Kraków - Zakopane - Wieliczka

Z wizytą w Liceum Artystycznym

Nasza Zielona Szkoła

### **MAŁA DAWKA KULTURY**

Dlaczego nie należy przeklinać?

Europa to nasza historia

1000 lat Wrocławia - wystawa

### **TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS**

Poradnik dobrego dziennikarza

Muchoborskie Nowinki na wesoło

Kącik poezji

Myślcie sobie, jak tam chcecie...

Braid - recenzja gry

Stowarzyszenie wędrujących dzinsów

### **KRZYŻÓWKI**

Krzyżówka wiosenna

Krzyżówka wakacyjna

### **Z NASZEJ BIBLIOTEKI**

Podsumowanie pracy w bibliotece

w II semestrze

### **REDAKCJA**

#### **"MUCHOBORSKICH NOWINEK"**

klasy IV - VI:

Maria Kulak, Paulina Skutecka,

Anna Culic, Karolina Jurewicz,

Aleksandra Dołęgowska,

Piotr Lipka, Paweł Moszczyński,

Paweł Moroz, Wafa Al-Batool,

Natalia Kowalska, Ada Siepsiak,

Paulina Kędzia, Ada Płaskocińska,

Magdalena Domagała, Łukasz Janczak

klasy I -III:

Przemysław Paździerkiewicz,

Wiktoria Weber, Monika Kisz,

Marta Manowiec, Mateusz Pitek,

Kamila Dymkowska, uczniowie klasy III a

#### **OPIEKUNOWIE GAZETKI**

Barbara Boreczek-Gietz, Renata Jarych

Katarzyna Kasprzykowska

Łukasz Przyczyna

### **PODZIĘKOWANIA**

**Już za kilka dni pożegnamy**

**naszych szóstoklasistów.**

**Składamy serdeczne podziękowania**

**dla:**

Ady Siepsiak, Pauliny Kędzi,

Ady Płaskocińskiej, Magdy Domagały,

Klaudii Klimek i Łukasza Janczaka

**za aktywną działalność**

**i wielkie zaangażowanie**

**w gazetce szkolnej.**

**Życzymy Wam wiele sukcesów.**

*opiekunowie gazetki*

### **MAIL**

[muchoborskie.nowinki@o2.pl](mailto:muchoborskie.nowinki@o2.pl)

## ZĘ SZKOLNEGO PODWÓRKA

### Wielkie zmiany w naszej szkole

Pewnego dnia, a dokładnie we wtorek 28 kwietnia, zaskoczyło nas wiele zmian w naszej szkole. Wszyscy nauczyciele kierowali się do pokoju pani pedagog. Okazało się, że będzie tam teraz pokój nauczycielski.

Co się zatem stało z pokojem nauczycielskim? To też sprawdziliśmy. Znaleźliśmy tam ławki, krzesła oraz uczniów klasy III c. Lekcje będą miały również tam dzieci z klasy III b. Panie zyskały ogromny stół, a tablica zamiast wisieć na ścianie, stoi na kółkach.

Zastanawia Was pewnie też gdzie urządza teraz pani Wolańska. Gabinet pedagoga został przeniesiony do pokoju obok gabinetu pani pielęgniarki.

Zniknęły meble z sal: 16, 17 i 43, a potem odgródzono te pomieszczenia od korytarza ścianą. Lekcje z sali 17 zostały w większości przeniesione do sali 14, do której również wstawiono ławki i krzesła. Część zajęć odbywa się też w stołówce. Stała się ona wielką salą lekcyjną i podobnie jak pokój nauczycielski z tablicą na kółkach.

Od 4 maja wcześniej rozpoczynamy i kończymy nasze lekcje. Startujemy o 7<sup>30</sup>, za to szósta lekcja kończy się już o 12<sup>40</sup>. Dopiero po niej jest długa 20-minutowa przerwa. Po pierwszej i piątej lekcji mamy teraz przerwy 5-minutowe i nie wychodzimy wtedy na zewnątrz.

Dokładny plan każdej z klas można znaleźć na stronie internetowej szkoły.

A wszystko to przez to, że rozbudowa naszej szkoły zdecydowanie przyspieszyła i będzie dobudowywany łącznik między starym i nowym budynkiem.

*redakcja*

### W podróży przez Hiszpanię

Tradycją naszej szkoły stał się już między szkolny konkurs wiedzy o Unii Europejskiej. W tym roku, w sobotę 18 kwietnia, wybraliśmy się w podróż przez Hiszpanię. Głównym organizatorem tego przedsięwzięcia była pani Katarzyna Błasiak. Patronat nad konkursem objęła Ambasada Hiszpanii, Biuro Promocji Hiszpanii w Warszawie, a także Rada Rodziców naszej szkoły. W jury zasiadli: pani Janina Szyłko z SP w Pustkowie Żurawskim, pani Paulina Wesołowska i pan Adrian Gawłowski - nauczyciel języka hiszpańskiego ze szkoły „Lektor”.

Gościliśmy reprezentacje ze szkół nr 36, 37, 47, 91, 97 i z Pustkowa Żurawskiego. Naszą szkołę reprezentowali: Magda Domagała, Ola Ogonowska, Wojtek Piotrowski, Adam Sokołowski i Krzysz Kulik.

Konkurs uświetnił taniec flamenco w wykonaniu zespołu pod opieką pani Anny Patkiewicz oraz przedstawienie naszych ze-rórnkowniczków nagrodzone wielkimi brawami.

Uczniowie mieli do wykonania wiele różnorodnych zadań: rozpoznawali hymn Hiszpanii wśród innych hymnów państw UE, dopasowywali powiedzenia i zwroty hiszpańskie do ich polskich odpowiedników, układali puzzle z mapą Hiszpanii, odpowiadali na pytania dotyczące geografii Hiszpanii i sławnych Hiszpanów, czy też tworzyli folder reklamowy wycieczki do Hiszpanii. Uczestnicy dzielnie radzili sobie z otrzymanymi zadaniami, wykazując się olbrzymią wiedzą na temat omawianego kraju.

Pierwsze miejsce zajęła szkoła nr 47, drugie - nasza reprezentacja, a trzecie uczniowie ze szkoły nr 91.

*redakcja*

## Czwarta rocznica śmierci Jana Pawła II

3 kwietnia uczniowie klasy IV c, pod opieką siostry Urszuli, pana Łukasza Przyczyny i pani Marzeny Golub, uczcili apelem czwartą rocznicę śmierci Jana Pawła II. Uczestniczyli w nim uczniowie wszystkich klas. Była okazja do wspomnień, wsłuchania się w słowa Papieża, czy wspólnego zaśpiewania Jego ulubionych pieśni. Wszyscy uczniowie otrzymali też karteczki ze słowami Jana Pawła II.



**Występujący uczniowie  
podzielili się swoimi wrażeniami**

*Martyna*

Ten dzień uczciliśmy apelem, ponieważ chcemy, by pamięć o Janie Pawle II pozostała wśród nas na zawsze. Dla mnie Jan Paweł II był wspaniałym i mądrym człowiekiem. Kochał wszystkich ludzi bez względu na kolor skóry czy wyznanie. Potrafił przebaczać nawet tym, którzy Go skrzywdzili. Jest to dla mnie postać ważna, godna naśladowania, którą zawsze będę pamiętała.

W tym apelu odegrałam rolę narratora. Myślałam, że tremy można się pozbyć, myśląc na wstępie, że mówi się lub śpiewa do jakiejś wybranej osoby, np. mamy. Nauczyłam się, że trzeba mówić głośno i wyraźnie, aby być słyszonym.

*Piotrek*

Zorganizowaliśmy apel, bo to wstyd nie uczcić tak ważnego wydarzenia i tak ważnej osoby. Jan Paweł II był pierwszym papieżem, którego widziałem.

Podczas apelu byłem narratorem. Co do tremy, to trzeba mówić tak, jakby nam na tym nie zależało, bo im więcej się przejmujemy, tym nam gorzej wychodzi.



*Wafa*

Ten dzień był bardzo ważny dla Polaków, a apel po to, abyśmy pamiętali że Jan Paweł II był kimś bardzo ważnym. Dla mnie jest On nowopoznanym człowiekiem, ale po tym co o Nim usłyszałam, myślę że był miły i dobry.

Podczas apelu zajmowałam się flagami. Mój sposób na tremę? Proponuję pomyśleć, że nie ma widowini, a nasz występ to kolejna próba. Dowiedziałam się, kto to jest Papież.

*Paweł Moroz*

Dla mnie Jan Paweł II jest wspaniałym człowiekiem. Podczas apelu recytowałem wiersz, pamiętam go nawet dziś. Aby poradzić sobie z treścią, trzeba nie zwracać uwagi na śmiejące się dzieci na widowini. Nauczyłem się, że robienie drobnostek, nawet takich jak trzymanie flagi na apelu, dużo może dać nam i innym.

*Justyna*

Apel był po to, by pamiętano o Janie Pawle II. Dla mnie jest On wielkim człowiekiem. To pierwszy polski papież. Pomagał ludziom i uczył, aby byli mili i dobrzy.

Podczas apelu recytowałam wiersz. Nauczyłam się radzić sobie z treścią. Proponuję o niej po prostu zapomnieć.



*Paweł Moszczyński*

To była rocznica śmierci Karola Wojtyły, ważny dzień dla całego świata, a szczególnie dla Polaków. Dla mnie Jan Paweł II był wspaniałym człowiekiem.

Podczas apelu zajmowałem się flagami. Na tremę polecam, by się wyluzować i nie patrzeć na widownię.

*Karolina*

Spotkaliśmy się, by uczcić pamięć o Janie Pawle II. Dla mnie to po prostu pierwszy polski Papież.

Pomagałam w przygotowaniu plakatu do apelu i opiekowałam się świecą przy portrecie Ojca Świętego. Pokonać treść można tylko nie myśląc o widowini. Dowiedziałam się jak żył Jan Paweł II.

## Bal szóstoklasisty



8 maja odbył się w naszej szkole pierwszy ważny bal dla szóstoklasistów. Rozpoczął się polonezem. Gdy uczniowie zobaczyli ilu rodziców przyszło oglądać ich taniec, ogarnęła ich lekka trema. Jednak polonez wyszedł fantastycznie. W tym roku opracowany przez pana Góreckiego układ był zdecydowanie trudniejszy niż w poprzednich latach, ale też znacznie ciekawszy. Szóstoklasiści ćwiczyli poloneza ponad trzy tygodnie.

Gdy rodzice wreszcie się rozeszli, rozpoczęła się prawdziwa zabawa. Mimo, że chłopcy woleli wcinąć ciasteczka i pić soki, dziewczyny ruszyły na parkiet. Zaczęły się płasy i wygłupy. Chłopcy zaciekawieni nagłym trzęsieniem ziemi wyszli ze stołówki i zaczęli fotografować to co dzieje się na parkiecie. W końcu jednak sami dołączyli do tańca.

Największy zachwyt w uczniach wzbudziła piosenka „Makarena”. Prawie wszyscy tańczyli podczas tej piosenki. Dołączyli się nawet nauczyciele, dzięki czemu była świetna zabawa.

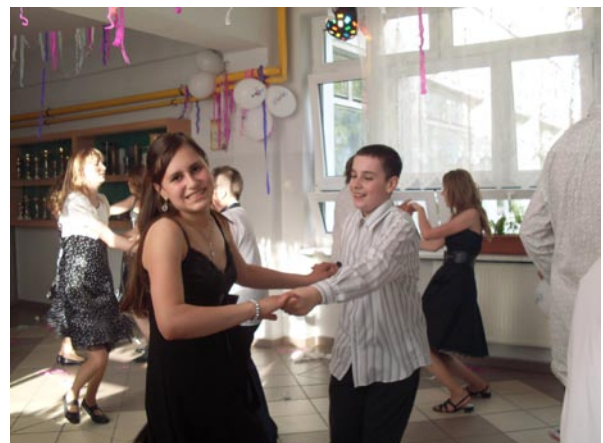
Przez pierwsze trzy godziny prawie nikogo nie było widać przy smakołykach, jednak gdy przyjechała pizza, na parkiecie powoli zrobiło się pusto. Uczniowie na „hurra” rzucili się w kierunku pudełek z pizzą. Okazało się, że dla większości duża pizza na dwie osoby stanowiła nie lada wyzwanie.

Później przyszedł czas na taniec w kółku. Każdy mógł tańczyć tak jak chciał.. Już nie było pojedynczych par. Podczas ostatniego „wolnego” didżeje zgasili światło, dodając tańcu wspaniałej atmosfery.

Bal skończył się o 21<sup>00</sup>, a uczniowie z bojącymi nogami i żalem, że to już koniec, wrócili do domów zostawiając biednych rodziców ze sprzątaniami wszystkiego, czego sami nie dali rady sami sprzątnąć.

Niestety, balu nie da się powtórzyć, a następny czeka nas za trzy lata pod koniec gimnazjum.

*Ada Siepsiak*



## Trzecioklasiści na basenie



W tym roku szkolnym uczniowie klas trzecich uczestniczyli w zajęciach pływania. Przez cały rok jeden raz w tygodniu jeździli na basen do SP nr 113 na Nowym Dworze. Ćwiczyli swoje umiejętności pływackie pod okiem wykwalifikowanej kadry w trzech grupach: Wróbelkach, Jastrzębiach i Orłach. Pod koniec roku szkolnego większość z uczniów zdała egzamin na Kartę Pływacką. Wszystkim serdecznie gratulujemy!!!



## Nasze sukcesy

W IV Europejskim Przeglądzie Szkół „*Godność Dziecka*”, pod patronatem Dolnośląskiego Kuratora Oświaty, w kategorii prezentacji multimedialnej, wyróżnienie zdobyli: **Krystian Białobrzycki** z klasy III a oraz **Mateusz Szygulski, Jason Jarikre, Zofia Andryśkiewicz, Michał Markiewicz i Wiktor Grudzień** z klasy III b.

W Międzyszkolny Konkurs Grafiki Komputerowej „*Stawiam na zdrowie*” II miejsce zdobyła **Marcelina Pawlak** z klasy II b.

W I Międzyszkolnym Konkursie z języka angielskiego i informatyki „*Easter at my home*”, w kategorii prezentacja multimedialna, I miejsce zajęła **Basia Andrulowicz**, a III miejsce **Iza Kasenberg** (obie z klasy VI a).

**Wojtek Pitorwski** z klasy VI a został laureatem Ogólnopolskiego Konkursu „*Alfik Matematyczny*”. Wojtek otrzymał również wyróżnienie w Międzynarodowym Konkursie „*Kangur Matematyczny*”.

**Zespół uczniów** naszej szkoły uczestniczących w projekcie ekologicznym zdobył I miejsce w Konkursie Twórczości Prośrodowiskowej „*Młody Wrocławianin wie jak środowisko chroni się*”, w kategorii: projekt badawczy.

W Międzyszkolnym Konkursie Recytatorskim „*Wielbić Boga chcę słowami poetów*” I miejsce zdobyła **Julia Bogacz** z klasy VI a, II miejsce zajęła **Iza Kasenberg** z klasy VI a, a **Kinga Peszko** z klasy IV b otrzymała wyróżnienie.

W Międzyszkolnym Konkursie Biblijnym „*Ewangelia świętego Łukasza*” II miejsce zajęła **Julia Bogacz**.

W Międzyszkolnym Konkursie Informatycznym „*Wrocławskie legendy*” II miejsce, w kategorii: strona WWW, zdobył **Łukasz Janczak** z klasy VI c.

W Międzyszkolnym Konkursie Plastycznym „*Zakładka ekologiczna*” wyróżnienie zdobyła **Kamila Dymkowska** z klasy III c.

Duże sukcesy odnieśli też nasi **sportowcy**, zarówno mali i duzi. Zajęli wysokie lokaty w rozgrywkach siatkówki i koszykówki.

redakcja

# NASZE WYCIECZKI

## Na ścieżce przyrodniczej w Krośnicach



25 kwietnia odbyła się wycieczka nad Stawy Miłlickie. Brali w niej udział nauczyciele, niektórzy rodzice i oczywiście uczniowie. Skusiła się na nią nawet pani dyrektor.

Do Doliny Baryczy dotarliśmy trzeszczącym pociągiem. Gdy tylko wysiedliśmy rozpoczęła się sesja zdjęciowa widoków. Zielona trawa, wysokie drzewa, kwitnące kaczeńce itp., wszystko nas zachwycało. Jednak wszyscy wyczekiwali widoku Stawów. A miało ich być trzynaście. Po niedługim marszu doszliśmy do tablicy informacyjnej pokazującej trasę wycieczki. Miała ona około 9 km. Wiele osób przeraziło się na widok takiej informacji.

Na pierwszym przystanku zjedliśmy drugie śniadanie i zabraliśmy się do przeprowadzenia badań wody. Były one bardzo ciekawe. Porównywaliśmy wodę ze Stawów krośnickich do naszej rzeki Kasiny (potocznie zwanej „Smródka”). Prawdziwą jednak atrakcją okazały się rośliny wodne.

Prawie wszyscy obecni uczniowie rzucili się ku pałkom wodnym. Zrywali je i gilgotali się nimi nawzajem. Niektórzy próbowali nimi łowić ryby, ale widocznie miejscowe ryby nie nabierają się na takie sztuczki, więc w kolejną część podróży szliśmy z pustymi rękami.

W kolejnych etapach wycieczki podzieliliśmy się całkiem przypadkiem na dwie grupy: wolne ślimaki, robiące zdjęcia wszystkiemu co napotkają oraz szybciej maszerujące osoby, które oszczędzają pamięć w aparacie.

Wycieczka była dosyć męcząca, ale udana. Pogoda na szczęście dopisywała. Na peronie we Wrocławiu czekała uzbrojona policja, ale nie na nas, tylko na kibiców.

*Ada Siepsiak*

## Lekcja przyrody w Samotworze

Z okazji Dnia Ziemi odbył się w naszej szkole konkurs przyrodniczy dla klas IV-VI. Uczniowie, którzy uzyskali najlepsze wyniki, pojechali do gospodarstwa pana Mariana Raka w Samotworze. Pan Rak jest niezwykłym człowiekiem. Imponująca jest jego rozległa wiedza o przyrodzie, zależnościach między organizmami, znajomość różnych gatunków roślin i zwierząt. Najważniejsze jest jednak to, że prowadząc swoje gospodarstwo udowadnia, że rolnictwo nie musi szkodzić przyrodzie. U pana Raka każde stworzenie jest ważne. Dlatego pozostawia szerokie miedze między polami, oczka wodne, fragmenty niekoszonej łąki, sady żywopłoty, w których liczne gatunki zwierząt znajdują schronienie i pożywienie. W czasie wycieczki pan Rak opowiadał o krzewach, z których korzysta ponad 50 gatunków zwierząt. Uczniowie mieli okazję obserwować ptaki: jaskółki, bażanta oraz dzięcioła zielonego. Dowiedzieli się, że ten gatunek dzięcioła szuka pożywienia nisko na ziemi, rozgrzebując mrowiska i wyjadając mrówki i ich larwy – potrafi ich zjeść nawet dwa tysiące dziennie. To była ciekawa lekcja przyrody.

*redakcja*



# Kraków - Zakopane - Wieliczka

wycieczka klasy IV b i IV c



W środę 27 maja wraz z naszymi wychowawcami wyruszyliśmy na trzydniową wycieczkę do Krakowa, Zakopanego i Wieliczki. Już we Wrocławiu padał deszcz. Pożegnaliśmy rodziców i zajęliśmy miejsca w autokarze.

Pierwszym celem naszej podróży był Kraków. Jechaliśmy tam około 4,5 godziny. Niestety na miejscu też mocno padało. Przed Wawelem spotkaliśmy naszą panią przewodniczkę. Oprowadzała nas po Katedrze na Wawelu, wdrapaliśmy się po ciasnych i krętych schodach do Dzwonu Zygmunta, zwiedzaliśmy groby naszych wielkich pisarzy i władców. Potem poszliśmy na krakowski Rynek. Tam byliśmy w Kościele Mariackim, słyszeliśmy słynny hejnał. Była też okazja do zakupu precli i pamiątek.

Udaliśmy się w dalszą drogę do miejsca naszego noclegu. Jechaliśmy tam 2 godziny i nie mogliśmy się doczekać. Zamieszkaliśmy w ośrodku „Alina”. Zjedliśmy obiadokolację, a później zakwaterowaliśmy się w naszych pokojach.

Następnego dnia po śniadaniu udaliśmy się do drewnianego kościółka na Jaszczurówce. Po drodze pani przewodniczka opowiadała nam wiele anegdot i legend związanych z Zakopanem i Tatrami. Dowiedzieliśmy się skąd się wzięły te nazwy, że górale myją swoje chałupy, a turystów nazywa się cepami, a w Giewoncie drzemie rycerz gotowy walczyć w obronie ojczyzny. Zwiedzaliśmy też Cmentarz na Pęksowym Brzyzku. Są tam groby znanych ludzi związanych z Tatrami i Zakopanem. Następnie poszliśmy na Krupówki. To jest długi deptak, na którym jest bardzo dużo sklepów i straganów. Można było tam kupić prawdziwe góralskie oscypki. Później wjechaliśmy kolejką linowo-terenową na Gubałówkę o wysokości 1123 m n.p.m. W czasie drogi i na górze podziwialiśmy przepiękne widoki Tatr. Na wyższych szczytach leżał nawet śnieg. Widzieliśmy też skocz-

nie narciarskie. Wracając na dół już nie korzystaliśmy z kolejki. Zmęczeni schodzeniem powróciliśmy do ośrodka i zjedliśmy obiadokolację. Po krótkim odpoczynku spotkaliśmy się na stołówce. Śpiewaliśmy piosenki, a potem była dyskoteka. Niestety nie wszyscy włączyli się do zabawy.

W piątkowy poranek przyszedł czas na uporządkowanie naszych pokoi i rozstanie z Tatrami i Zakopanem. Wróciliśmy do Krakowa, skąd pojechaliśmy zwiedzać Kopalnię Soli w Wieliczce. W niej też nie zabrakło atrakcji. Musieliśmy pokonać bardzo długie kręte schody do kopalni. Zwiedzaliśmy poszczególne komory, a pan przewodnik opowiadał bardzo ciekawe historie i ujawnił nam wiele kopalnianych tajemnic. Ponoć górnicy żyją 400 lat, bo sól konserwuje. Na powierzchnię wyjechaliśmy prawdziwą windą, którą na codzień do pracy zjeżdżają górnicy. Było w niej ciasno i ciemno, więc podróż była bardzo emocjonująca i pozostanie w naszej pamięci na długo.

Po krótkich zakupach pamiątek wyruszyliśmy w drogę do Wrocławia. Mimo kiepskiej pogody, towarzyszyła nam miła atmosfera. Śpiewaliśmy przy gitarze. Naszym hitem została „Plastikowa biedronka”, której słowa wybrzmiewały do samej szkoły. Po 4-godzinnej podróży z uśmiechem przywitaliśmy naszych stęsknionych rodziców.

Wycieczkę uważamy za bardzo udaną. Nie było nikogo, kto by był z niej niezadowolony. Czekamy na następną.

*Piotr Lipka, Paweł Moroz  
Łukasz Przyczyna*



## Z wizytą w Liceum Artystycznym



15 maja uczniowie klasy III a wybrali się z wizytą do „ALI” (czyli do Autorskiego Liceum Artystycznego) mieszczącego się we Wrocławiu przy ul. Robotniczej 36. Pracuje tam zaprzyjaźniony z klasą pan Piotr Gospodarczyk, który przez cały rok szkolny prowadził warsztaty gry na bębanach afrykańskich Djembe i Conga oraz na instrumentach etnicznych.

Pan Piotr zaprosił uczniów do swojej sali w liceum i zaprezentował wiele ciekawych instrumentów etnicznych. Następnie wspólnie z licealistami trzecioklasiści grali na bębanach afrykańskich. Zabawa była niesamowita. Bardzo atrakcyjne było również zwiedzenie całej szkoły i pracowni, w których licealiści pogłębiają swoją wiedzę z zakresu m.in. teatru, malarstwa, rysunku, ceramiki, grafiki, fotografii. W tych salach nie ma ławek, tak, jak w naszych klasach, każda z tych sal jest urządzone w charakterystycznym dla danych zajęć klimacie. Na przykład w sali, gdzie licealiści uczą się rysunku jest pełno sztalug, obrazów, farb, kredek i ołówków, a w sali teatralnej jest kurtyna, reżyserka i prawdziwa scena. Niezwykłe było zobaczyć, jak uczą się nasi starsi koledzy. Być może i ktoś z nas będzie tam kiedyś rozwijał swój talent?!

*redakcja*

## Nasza Zielona Szkoła

W poniedziałek pojechałem ze wszystkimi trzecimi klasami na Zieloną Szkołę. Ośrodek, w którym mieszkaliśmy znajduje się w Dusznikach Zdroju. Miasto to słynie z tego, że znajdują się w nim wody zdrojowe. Stąd też jego nazwa. Zielona Szkoła jest bardzo ciekawa. Chodzimy na wycieczki, organizujemy konkursy, uczymy się od przewodników. Zwiedzaliśmy Muzeum Papiernictwa, Muzeum Żab, parki zdrojowe i pojechaliśmy do Aqua Parku. Tam zjeżdżaliśmy z rury i płynęliśmy w sztucznej rzece. Bardzo ciekawa była też podróż do Skalnego Miasta w Czechach. Tam płynęliśmy prawdziwą łodzią, a przewodnik opowiadał nam różne historie. Na Zielonej Szkole jest wspaniale.

*Przemek Paździerkiewicz*

\*\*\*

Pierwszego czerwca pojechałem na Zieloną Szkołę do Dusznik Zdroju. W pierwszym dniu pobytu byłem w Muzeum Papiernictwa. Przewodnik opowiadał nam kto wynalazł papier, widzieliśmy też jak wygląda technika czerpania papieru. W tym samym dniu zwiedziliśmy ośrodek i jego okolice.

Drugiego dnia zwiedziliśmy Muzeum Żab. Po drodze Pani opowiadała nam historię o Liczyrzepie. Muzeum Żab było niewielkie, ale równie ciekawe jak Muzeum Papiernictwa. Najbardziej podobała mi się wizyta w Aqua Parku. Tam zjeżdżaliśmy na zjeżdżalni, pływaliliśmy i graliśmy w piłkę. Weszliśmy też do basenu, który porywał nas jak prawdziwa rzeka. Poszliśmy też do Parku Zdrojowego i piliśmy wodę zdrojową. Była bardzo dobra, ale my mieliśmy zadanie do wykonania. Trzeba było narysować herb Kudowy Zdrój. Na szczęście koleżanka miała zdjęcie herbu, więc bezbłędnie wykonaliśmy zadanie. Lubię Zielone Szkoły.

*Mateusz Pitek*

## MAŁA DAWKA KULTURY

### Dlaczego nie należy przeklinać?

Wulgaryzmy – dosadne, pospolite, ordynarne i prostackie wyrazy. Takie definicje często nas nie interesują i nie zwracamy na nie uwagi, ponieważ nigdy się nad nimi głęboko nie zastanawialiśmy. Wulgarnych zwrotów często używamy nieświadomie, ponieważ uzależniają równie silnie, co picie alkoholu, palenie tytoniu lub hazard. Być może myślimy, że przekleństwa nie przyniosą nam strat fizycznych, tak jak wymienione wcześniej uzależnienia, jednakże jesteśmy w błędzie. Często nie pozwalają nam na odniesienie sukcesów w szkole, w pracy, a nawet w tak przyziemnych sprawach jak zakupy w sklepie. Więc czemu przeklinamy? Po to, by ukryć nasze słabości lub zaimponować komuś. Przed koleżankami lub kolegami przeklinamy bez najmniejszego zawahania, wzbudzając w nich podziw. Ale czy przed nauczycielem lub rodzicem bylibyśmy na tyle odważni, by przeklinać? Nie! W tym przypadku wychodzi na jaw tchórzostwo, które staramy się ukryć wulgaryzmami. A może przeklinamy dlatego, że nie znamy znaczeń tych słów? Na to pytanie i inne, które można by zadać osobie przeklinającej, sami musimy sobie odpowiedzieć. Zalecam, aby ta odpowiedź była pierwszym i nieostatnim zdaniem bez wulgaryzmów.

*Mikołaj Foszcz*



19 maja odbyła się wycieczka do Hali Stulecia na wystawę o Europie. Uczestniczyli w niej uczniowie klas IV-VI. Jechaliśmy pod opieką pana Łukasza Przyczyny i pani Katarzyny Błasiak.

Na miejsce dotarliśmy autokarem. Po wystawie oprowadzała nas pani przewodniczka. Opowiadała nam o historii Europy. Zaczęło się od II wojny światowej. Jej opowieść była bardzo ciekawa, niekiedy przerażająca. „Przystanki” wystawy były bardzo dobrze dopracowane. Pojawiały się filmy, obrazy, rzeźby, a nawet ścieżki dźwiękowe.

Mogliśmy się przekonać jak wyglądały domy w latach 70, 80 i 90. Mogliśmy też posłuchać muzyki, którą nadawano w tamtych czasach w radiach.

Gdybym mogła wymienić wszystkie elementy wycieczki. Niestety było tego tak dużo, że o wszystkim nie dałabym rady w tym miejscu napisać. Szkoda tylko, że historia Europy jest taka długa i pani przewodniczka musiała ją skrócić.

W połowie drogi wielu uczniów zaczęło narzekać na zmęczenie i nie skupiało się już na opowieści. Mogą tylko żałować. Z ciekawej wycieczki zostaną im wyłącznie wspomnienia „Oj, jak bolały mnie nogi”, podczas gdy inni, będą mogli zabłysnąć swoją wiedzą na lekcjach historii, czego Pani Dyrektor bardzo oczekuje.

Wycieczka skończyła się około godziny 16. Ci, co nie pojechali powinni zrobić to jak najszybciej! Warto polecić też tą wystawę rodzicom. Na pewno nie będą żałować czasu spędzonego w Hali Stulecia. Wystawa trwa do 5 sierpnia.

*Ada Siepsiak*

# 1000 lat Wrocławia

## wystawa w Muzeum Miejskim



Pałac Królewski we Wrocławiu  
ul. Kazimierza Wielkiego

21 maja uczniowie klas IV a, IV c i V b zwiedzali Muzeum Miejskie we Wrocławiu. Muzeum mieści w Pałacu Królewskim przy ulicy Kazimierza Wielkiego. To trzykondygnacyjny budynek. Nad pięknie zdobionym wejściem wisi korona z krzyżem w środku. Wewnątrz budynku wszystko jest starannie wykończone w starym stylu. W holu są dwa rzędy podtrzymujących sufit kolumn. Kiedy spojrzaliśmy za siebie, zobaczyliśmy wielką bramę otwartą na ogród, pośrodku którego jest fontanna w kształcie anioła.

Pani Wesołowska rozdała wszystkim karty pracy do uzupełniania podczas zwiedzania Muzeum. Było nas za dużo, więc podzieliliśmy się na dwie grupy. Drugą grupą zaopiekował się pan Przyczyna.

Na parterze Muzeum zostały umieszczone najstarsze i najcenniejsze eksponaty z okresu średniowiecza. Najbardziej podobał nam się przepiękny posąg św. Marii Panny. Z podziwem patrzyliśmy także na zabytki z Ostrowa Tumskiego, pochodzące nawet z XI wieku. Niezwykle ważna była księga - centyfonarz. Szkoda, że była napisana, jak wszystkie księgi średniowieczne, po łacinie, bo nikt z nas nie umiał jej odczytać. W tej części wystawy stał również kunsztownie wykonany tryptyk przedstawiający Łazarza i jego dwie siostry. Znaleźliśmy też inne eksponaty związane z życiem religijnym i klasztornym: stalle

z kościoła pod wezwaniem św. Marii Magdaleny, szafę apteczną Jezuitów i lawand (naczynie do obmywania rąk przed przeistoczeniem). Niestety nie wszystkie eksponaty przetrwały w dobrym stanie do naszych czasów, np. rzeźba lwa z XII wieku była pozbawiona głowy.

Kolejne pomieszczenie nas zaskoczyło. Do tej pory oglądaliśmy tylko ściany pomalowane na różne kolory, a tu były one wyłożone kafelkami. Była to kiedyś kuchnia lub łazienka. W ostatniej sali na tym piętrze wisiały bardzo stare obrazy z XIX wieku.

Krętymi schodami udaliśmy się na II piętro. Na początku oglądaliśmy bardzo ciekawe pamiątki z Wiosny Ludów. Niestety pani Wesołowska nie zdążyła nam opowiedzieć w całości o jej przebiegu. Następnie podziwialiśmy stare aparaty i fotografie.

Kolejna ekspozycja była poświęcona ubraniom i narzędziom z obozów koncentracyjnych.

Dalej można było zobaczyć stare maszyny do pisania, drukarki, ksera, telewizory, pralki, żelazka i odkurzacze - eksponaty pochodzące z niedawno minionego wieku. To była dla nas najmniej ciekawa część wystawy.

Niestety tylko tyle zdążyliśmy zwiedzić, bo trzeba było wracać do szkoły. Ze smutkiem na twarzy opuściliśmy muzeum. Naszym zdaniem zwiedzanie tego Muzeum było bardzo ciekawym uzupełnieniem nauki w szkole. Zasmuciły nas jednak pomruki niezadowolenia i znudzenia niektórych uczestników.

*Ania Culic, Maria Kulak*

# TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS

## Poradnik dobrego dziennikarza

Na jednych z zajęć kółka dziennikarskiego zastanawialiśmy się jak być dobrym dziennikarzem.

Po pierwsze dziennikarz musi być miły. Powinien się często uśmiechać, bo dzięki temu zyskuje dobry kontakt z swym rozmówcą.

Jeśli jest też życzliwy, to może liczyć na wyrozumiałość osób, z którymi przeprowadza wywiady i rozmawia.

Następną jego cechą jest ciekawość świata. Dzięki temu jego artykuły będą różnorodne, interesujące i liczne.

Dziennikarz musi być też mądry, by potrafił zaplanować dobrze swoją pracę i umiał wybrnąć z trudnych sytuacji.

Kolejną jego cechą jest zaangażowanie. Będzie mu ono potrzebne do solidnego, sumiennego i rzetelnego wypełniania podejmowanych obowiązków.

Wesołe usposobienie może mu pomóc w nawiązywaniu kontaktów z ludźmi. Czytelnicy czekają przecież na artykuły z humorem, przymrużeniem oka, napisane zwyczajnym językiem.

Dziennikarz powinien być też kulturalny, używać zwrotów grzecznościowych, traktować poważnie swoich rozmówców i czytelników.

Musi też być rozmowny, by jak najwięcej dowiedzieć się na temat, nad którym pracuje oraz ożywiać rozmowę dodatkowymi pytaniami i ciekawostkami.

Dobry dziennikarz nie może zapomnieć też o odwadze, porządnym wykształceniu, rozsądku, cierpliwości, punktualności, systematyczności, uważności, sprycie i spotrzegawczości. Dlaczego? Dowiedcie już po wakacjach.

*koło dziennikarskie  
klas IV*

## Muchoborskie Nowinki na wesoło

\*\*\*

Muchoborskie Nowinki  
dla każdego chłopaka i dziewczynki.

\*\*\*

Muchoborskie Nowinki  
dla Ciebie i dla rodzinki.

\*\*\*

Tu o wszystkim Wam piszemy  
i niedrogo sprzedajemy.

\*\*\*

Kiedy przeczytasz artykuł nasz,  
radę w szkole sobie dasz.

\*\*\*

Gdy czytacie nasze nowinki,  
macie zawsze wesołe minki.

\*\*\*

Gazetkę naszą kup  
i prezent rodzinie zrób.

\*\*\*

Kupuj szkolne gazetki,  
bo są lepsze niż bagietki.



Na drugim piętrze w związku z rozbudową naszej szkoły wyrosła szara ściana. Pani Paulina Wesołowska postanowiła tę powierzchnię zagospodarować. Pojawiła się na niej gazetka dotycząca bitwy pod Monte Cassino.

**„Mrówki”**

Idą mrówki borem lasem,  
mają kilometr za pasem.

Rano wyszły na jagody,  
zamiast jagód bawiły się w podchody.

Teraz drogi powrotnej szukają,  
i do domku ślimaka pukają.

Bo pomyliły znaki na leśnej ścieżce,  
jakby były na nieznannej wycieczce.

Pytają też mrówki jeża,  
jeż kazał spytać nietoperza.

Od nietoperza trafiły do borsuka,  
niestety borsuk nowej nory szuka.

I tak błędziły mrówki w kółko,  
aż trafiły na własne podwórko.

Teraz gdy z domu mają wychodzić,  
Pomyślą zanim zaczną psocić.

\*\*\*

**„Myszka”**

Myszka w norce biegła,  
Swojej sukienki szukała.

Umówiła się z koleżanką,  
Na pączka z herbatką.

Już pora spotkania ma nadejść,  
Sukienki nie może znaleźć.

Przegląda więc wszystkie pokoje,  
W kuchni sprawdza garnki i słoje.

Całe mieszkanie zostało sprawdzone,  
Nic nie mogło zostać przeoczone.

Przeciera myszka oczy ze zdziwienia,  
Gdy szeroko drzwi otwiera.

Widzi koleżankę uśmiechniętą,  
Trzyma sukienkę zwiniętą.

Myszka sobie przypomniała,  
Co wczoraj pożyczała.

*Kamila Sieniewicz  
klasa III c*

**„Zdrowe lato”**

Kiedy lato się zaczyna,  
Każdy chłopiec i dziewczyna,  
Może zdrowo się odżywiać  
Znów w ogródku są warzywa.

Tu pomidor tam ogórek,  
kalarepa i rzodkiewki.

Wszystko zdrowe, kolorowe.

Dzieci bawią się na dworze,  
Dzień jest długi, bardzo ciepły,  
Można biegać, skakać, pływać,

W tańcu, ruchu wypoczywać.

W lecie nawet, gdy deszcz pada,

Nadal bawić się wypada,

Przecież ciepło jest na dworze,

Każdy bawić się więc może.

Warto zdrowo wypoczywać,

Aby potem smacznie spać.

*Anadi Agrawal*

*klasa III a*

\*\*\*

**„Zdrowa wiosna”**

Każdy pyta, kim ja jestem,  
w pięknej sukni i z uśmiechem,  
lekka, zwinna i radosna.

Kim ja jestem? Pani Wiosna!!!

Wszystkie mnie kochają dzieci  
co chcą zdrowe być.

Gdy przychodzę to chcą  
wszystkie spędzać ze mną całe dni.

Skaczą w gumę i biegają,  
każdy w piłkę chętnie gra.

A gdy słońce grzeje mocno,  
na piknikach każdy z nas  
spędza miło wolny czas.

Na pikniku co? Słodycze?

Nie dla zdrowia te łakocie.

Lecz marchewkę i jabłuszko  
każdy w rękach chętnie ma.

Nie zastąpi takich chwil

Najlepsza komputerowa gra.

*Jola Stepien  
klasa III a*

**Kącik  
poezji**

## **Myślcie sobie, jak tam chcecie, a ja przecież wam powiadam, krasnoludki są na świecie**

- *Myślcie sobie jak tam chcecie, a ja przecież wam powiadam, krasnoludki są na świecie* – powiedziała niania Tomka i Basi przykrywając dzieci kołderkami. Basia patrzyła na nią swoimi okrągłymi oczami, a Tomek wpatrywał się niezbyt zadowolony w twarz niani.

- *Nianiu, opowiedz nam o krasnoludkach* – poprosiła dziewczynka.

- *A mi się wydaje, że niania chce nam poopowiadać kłamstwa! Krasnoludki istnieją tylko w bajkach* – zauważył inteligentnie chłopiec.

Niania usiadła na krześle i zaczęła opowiadać. Dawno, dawno temu, żyła sobie mała dziewczynka o imieniu Beata. Dziewczynka była sierotką, mieszkającą u zrzędlivej ciotki. Dziewczynka musiała wykonywać ciężkie prace w domu, m.in. dorzucanie węgla do pieca, szorowanie podłóg i noszenie wody ze studni. Pewnego dnia, ciotka kazała dziewczynce iść do lasu po grzyby. Beata zawsze wykonywała polecenia, tak więc i tym razem zrobiła to, co jej kazano. Grzybów było mnóstwo. Dziewczynka była szczęśliwa, że zadowoli ciotkę. Niestety zbierając grzyby Beata zaszła się głęboko w las.

- *To ta Beata nie wiedziała, że nie wolno samemu chodzić po lesie?* – przerwał Tomek z wyrzutem. Basia klepnęła brata w ramię dając do zrozumienia, żeby nie przerywał.

Niania poczekała aż dzieci się uspokoją i z powrotem zaczęła opowiadać:

Powoli zapadał zmrok. Beata zorientowała się, że jest w samym sercu lasu. Położyła koszyczek z grzybami na mchu i zaczęła płakać. Było jej strasznie smutno, że będzie musiała spędzić noc w lesie, albo nawet nigdy z niego nie wyjdzie. Miała choć trochę nadziei, że ciotka zacznie jej szukać. Niestety ciotka uznała tylko, że skoro jedna sierotka jej się zagubiła to weźmie z sierocińca drugą. Panie opiekunki zgodziły się na adopcję kolejnego dziecka widząc smutną minę ciotki i jej żalobny strój. Kolejna sierotka miała na imię Marysia. Była ona pogodną dziewczynką, która często się buntowała, dlatego wydano ją z wielką chęcią. Marysia również została wysłana po grzyby, a ponieważ była rozsądniejsza od Beatki nie zapuszczała się w głąb lasu. Wracając dostrzegła małe ślady stópek. Schyliła się i wrzasnęła ze strachu. Stał przed nią mały ludzik w czerwonej czapeczce i zielonych spodenkach. Biała bródka kręciła się wokół zielonych szelek.

- *Nie bój się* - przemówił ludzik delikatnym głosem. Marysia otworzyła szeroko oczy ze zdumienia.

- *Kim jesteś?*

- *Jestem krasnoludkiem. Musisz pomóc pewnej dziewczynce...*

- *Jakiej dziewczynce?* – Marysia była przestraszona.

- *Cii...* - uciszył krasnoludek dziewczynę. - *Nie przerywaj mi. Twoja „ciotka” jest złą czarownicą! Umyślnie wysłała Beatkę na grzyby, wiedziała, że dziewczynka zgubi się w lesie. Musisz ją uratować, bowiem Beata jest księżniczką i została porwana przez czarownicę w wieku pięciu lat.*

Marysia była przestraszona i nie miała zbyt wiele czasu do namysłu. Postanowiła uratować Beatkę nie zważając na niebezpieczeństwo.

- *Czy będziesz wędrował ze mną?* – zapytała krasnoludka.

Krasnolud zgodził się, po czym gwizdnął, a ze wszystkich stron posypały się krasnoludki ubrane w niezbyt pasujące ubranka. Marysia czuła się jak w bajce. Jej mali przyjaciele śpiewali podczas wędrowki wesołe piosenki. Dziewczynka kierowała eskapadą martwiąc się o powrót.

Nagle wszyscy stanęli przestraszeni, gdyż usłyszeli zawodzące łkanie. Krasnolud w zielonych spodenkach krzyknął piskliwie, że to księżniczka, a następnie zwrócił się do Marysi:

- *My nie możemy pokazać się księżniczce. Miło było Cię poznać. Uratuj ją i zasługę weź na siebie!*

- *A jak wrócimy?* – zapytała ze strachem dziewczynka.

- *Będziemy nad wami czuwać myślami. Przyjacielska więź was poprowadzi do domu. Tam rozprawicie się z czarownicą, a Beata zasiądzie na tronie.*

Marysia kiwnęła głową ze zrozumieniem. pożegnała się czule z małymi przyjaciółmi i wyszła na leśną polankę. Księżniczka popłakiwała nad koszykiem. Wyglądała na zagubione małe dziecko, jakim zresztą była.

- *Beatko, chodź ze mną. odprowadzę się do domu. Muszę ci coś opowiedzieć* – oznajmiła Marysia.

Księżniczka przestała płakać.

- *Pomóż mi wrócić do domu* – załkała.

Marysia wzięła dziewczynkę pod ramię i opowiedziała Beacie o wszystkim, co działo się po jej zniknięciu. Na wieść o czarownicy Beata krzyknęła ze zgrozy. Po informacji, że jest księżniczką zamilkła nie mogąc w to uwierzyć. A gdy przyjaciółka (tak, tak, obie się od razu zaprzyjaźniły) opowiedziała o krasnoludkach, dziewczynka wyśmiała ją.

- *I co dalej, co dalej?* – pytała entuzjastycznie Basia.

- *A księżniczka pozbyła się czarownicy i zasiadła na tronie. Marysia stała się damą dworu i żyli długo i szczęśliwie* – powiedział drwiąco Tomek.

- *Ale co dalej...* – jęknęła dziewczynka.

- *Dalej, to już zupełnie inna bajka* – powiedziała niania i poprawiła dzieciom kołderkę. - *Dobranoc moje ukochane dzieci.*

Niania spojrzała na parapet i pomachała do niego wesoło. Stał tam mały krasnoludek z zielonymi spodenkami i czerwoną czapeczką.

- *Dobranoc, krasnoludku* – szepnęła gasząc światło i wychodząc z pokoju.

- *Do zobaczenia, Marysiu* – odpowiedział krasnal, kładąc się na parapecie i pogrążając się w śnie.

*Ada Siepiak*

## **Myście sobie, jak tam chcecie, a ja przecież wam powiadam, krasnoludki są na świecie**

Za siedmioma górami, za siedmioma lasami i siedmioma morzami w Warszawie żyła sobie pewna księżniczka o imieniu Iga, która kompletnie nie miała talentów literackich. Pewnego pochmurnego dnia zła czarownica, która uczyła języka polskiego zadała napisanie baśni. Oczywiście nie ma żadnej księżniczki, a dziewczyną, która ma problemy z daną pracą domową jestem ja!

*-To nie ma sensu!-* pomyślałam zgniatając kolejną kartkę i rzucając ją w kąt. W tym samym momencie do pokoju wtargnął mój brat

*-Dałabyś sobie spokój i tak nic nie wymyślisz –* powiedział z ironią i wyszedł.

*-A może oni mają rację może rzeczywiście jestem bez nadziejna. Już sama nie wiem kim jestem i co potrafię-* pomyślałam ze zgrozą spuszczać wzrok na pusta kartkę.

Nie wiem, co się dalej działo może jeszcze coś próbowałam napisać, a może usnęłam, wiem jedno gdy podniosłam powieki znalazłam się w innej rzeczywistości. Na niebie nie było chmurki, która mogłaby przysłaniać piękne srebrzyste słońce, zdawało się, że jego promienie sięgają ziemi. Drzewa na których ptaki śpiewały prześliczne koncerty dawały cię i orzeźwiający chłód.

Nagle zerwał się wiatr i zdawało się jakby wiejąc zabierał całe szczęście z tego miejsca.

*- Uciekaj!-* usłyszałam nagle cichutki głosik, rozejrzałam się dookoła, nikogo nie było.

*-Tutaj na dole -* usłyszałam za chwałę. Spojrzałam w dół i ku mojemu zdziwieniu zobaczyłam coś w co nigdy bym nie uwierzyła. Moim oczom ukazał się mały stworek coś w stylu karzelka albo krasnala znanego mi z bajek. Był maleńki sięgał mi zaledwie do kostek. Miał na sobie maleńką zieloną kamizelkę, maleńkie brązowe spodnie, a na jego główce widniała czerwona czapeczka z dzwoneczkiem na końcu.

*- Witaj -* odezwał się wreszcie przerywając to niezręczne milczenie.

*- Wyglądasz dość nie swojo na pewno nic ci nie jest?*

*- Nieswojo, to chyba najbardziej odpowiednie słowo. Właśnie zobaczyłam krasnala, a ty się mnie pytasz, czy na pewno mi nic nie jest?*

*- Czy coś ze mną jest nietakt wasza wysokość. -* powiedział i pokłonił się nisko.

*- Wa-wasza wysokość?! -* krzyknęłam przerażona.

*- To musi być jakaś pomyłka, ja królową?-* powiedziałam to już w miarę spokojnym tonem widząc, że krasnoludek trochę się przestraszył.

*-Tak, ty jesteś Iga. To Ciebie przysłali żebyś nam pomogła i została królową krasnali. Choć ze mną zaprowadzę cię do twojego pałacu. -* przeszliśmy długą drogę a z każdym metrem stawałam się coraz mniejsza i mniejsza, a gdy dotarliśmy wreszcie do wyznaczonego miejsca byłam już tak mała jak mój towarzysz.

Zamek był przepiękny zbudowany z nektaru oraz płatek róży.

*- To wszystko jest moje?-* Zapytałam z niedowierzaniem.

Krasnal, który jak się dowiedziałam ma a imię Piórko przytaknął. To nie jedyna rzecz ,o której się dowiedziałam po drodze, wiem już, że w świecie równoległym (tak nazywają swój świat Krasnale) jestem znana jako Księżna Rosalia. A ten okropny wiatr spowodowany jest przez dzieci, które nie wierzą w baśni, w czary, które wątpią w siebie i w to, że ich marzenia kiedyś się spełnią.

Ogromne wrota zamku zaczęły się otwierać, a ja nieśmiało, ale zarazem z dumą wkroczyłam do Sali Koronacyjnej. Szłam powoli, dostojnie, po długim czerwonym dywanie na końcu niegojstał ogromny (rzecz jasna jak na mój wzrost) tron. Usiadłam na nim. Przede mną wiwatowało tysiąc Krasnali. Później podszedł do mnie Krasnal Czarodziej i dotknął mnie swoją różdżką w sam czubek nosa, wtedy uniosłam się w powietrzu, na około mnie tańczyło mnóstwo kryształowych gwiazdek, a gdy moje malutkie stópki dotknęły delikatnego jedwabnego dywanu miałam na sobie piękną różową suknię i lśniącą koronę. Potem Krasnal Mędrzec opowiedział mi historię rodu Krasnali: I o tym jak powstał świat równoległy. Przejęta całą tą sytuacją zupełnie zapomniałam o domu, rodzicach, bracie, i wypracowaniu na język polski.

Zmęczona dniem pełnym zajęć położyłam się do łóżka w ogromnej sypialni. Za kołdrę służył mi płatek róży. Nie mogłam jednak zasnąć, wciąż myślałam jak tu uratować tę baśniową krainę i życie milionów Krasnoludków. Nic jednak nie przychodziło mi do głowy. Smutna i przygnębiona bezradnością, w końcu usnęłam. Rano obudziła mnie kropelka rosy, która spadała na moja twarz i rozprysnęła się na milion kawałeczków. Nagle przypomniałam sobie o domu, rodzinie i baśni... baśni, baśni powtórzyło za mną echo.

*-To jest to, baśń.-* krzyknęłam! Natychmiast kazałam przynieść sobie wielką kartkę i wielkie pióro, zaczęłam pisać.

*- Dawno, dawno temu w krainie Krasnali... -* mówiłam, a wszystkie Krasnale słuchały z uwagą.

*- A najważniejsze to zawsze pamiętać kim się jest. Koniec.*

*-* powiedziałam stawiając ostatnią kropkę wielkim piórem. W tym momencie wiatr przestał wiać, a na niebie znów ukazała się złocista kula i zaczęła głąskać ziemię swoimi promieniami.

*- Wiwat księżnej Rozalii, wiwat -* rozległy się wesole okrzyki.

*- Jesteście bardzo mili, ale ja muszę wracać do domu, do swojej rodziny.*

*- Oczywiście, w takim razie proszę oto medalion dla Ciebie, żebyś zawsze pamiętała kim jesteś. Zegnaj Rozalio.*

Nagle znalazłam się w swoim pokoju na łóżku, a na mojej szyi widniał medalion. Spojrzałam na zegarek: 7<sup>30</sup>. Wybiegłam z domu i popędziłam do szkoły. W szkole Pani poprosiła mnie o przeczytanie baśni. W tym momencie na mojej ławce pojawiła się kartka z baśnią, którą napisałam dla Krasnali. Zaczęłam czytać.

*Julia Bogacz*



Moimi zdecydowanie ulubionymi grami są platformówki, takie, w których możliwa jest manipulacja czasem oraz takie, które mają w sobie odrobinę logicznych zagadek. Na Braid w wersji PC czekałem więc z zapartym tchem. Czy aby słusznie?

Zacznijmy może od tego, co mamy w opcjach gry. Właściwie to nic specjalnego. Możemy zmienić głośność efektów dźwiękowych i muzyki. Nie da się natomiast ustawić innych klawiszy. Obrazem można w bardzo ograniczony sposób manipulować, otóż możemy go zwiększać i zmniejszać. Tak jakby zoom. Ale szczerze mówiąc, nie spodziewałem się niczego innego po takiej grze. Jakiej - pytacie?

Pozornie Braid to zwyczajna gra platformowa w starym stylu. Mamy głównego bohatera, Tima, mamy etap, poruszamy się, skaczemy po głowach dziwnie wyglądających przeciwników. Jednak do tego dochodzi czas i wszystkie związane z nim komplikacje.

Wspomniany protagonista posiada umiejętność cofania czasu, jednak w przeciwieństwie do większości gier z tą możliwością nie mamy ograniczenia w postaci kilku sekund. Wszystko może wrócić nawet do stanu, w jakim było, gdy dopiero wchodziliśmy w poziom. Do czego ta zdolność się może jednak przydać? Pozornie tylko do cofnięcia tego, co zrobiliśmy źle. Czas jednak nie zawsze działa normalnie.

W grze mamy łącznie sześć światów. W każdym z nich już na pierwszy rzut oka „coś” jest nie w porządku. W pierwszym, a raczej drugim, świecie, wszystko jest ładnie i gładko. W kolejnym dochodzą obiekty niewrażliwe na jakiegokolwiek zmiany w czasie. Właściwie to nie tylko obiekty, wrogowie też. Dalej jest na przykład pierścień, wokół którego wszystko zwalnia czy cież powtarzający to, co Tim zrobił zanim użyliśmy jego zdolności. W jednym ze światów czas biegnie do tyłu, a w innym jeszcze jego przepływ zależy od tego, w którym kierunku się porusza, i biegnie do tyłu gdy bohater porusza się w lewo, oraz do przodu, gdy ten idzie w prawo.

Cała gra opiera się właściwie na zdobywaniu puzzli, kawałków układanek, które później musimy skleić w całość. Żeby je jednak zdobyć, musimy opanować zasady działania danym światem, a bardzo często to nie wystarcza. Zagadek logicznych w jest w Braidzie bardzo dużo, nad jednymi się męczy dłużej, rozwiązania innych są banalne, a czasem coś nam świszczy w głowie, ale nie do końca wiemy co. Ukończenie danej łamigłówki to jednak bardzo satysfakcjonujące przeżycie. A nawet jeżeli nie znamy rozwiązania, najzwyczajniej w świecie idziemy dalej, by wrócić do zadania później.

Po co nam jednak te puzzle? Grę rozpoczynamy w domu, z którego mamy dostęp do wszystkich światów, i gdzie możemy również układać obrazki z zebranych fragmentów. Każda skończona układanka to fragment drabiny, która zaprowadzi nas do ostatniego (czy aby na pewno?) świata. Poza tym, zdobyte puzzle okazują się czasem, nieczęsto, rozwiązaniem do zagadki, nad którą akurat pracujemy.

Przejdźmy może do fabuły. Omawiany tytuł prezentuje ją jako tekst na początku każdego świata, który „czytamy” z ksiąg tam umieszczonych. Sama opowieść jest bardzo dziwna. Wiemy, iż Tim szuka Księżniczki, którą stracił,

gdyż popełnił błąd. Całość jednak jest tak zawiła i trudna do zrozumienia, iż tak naprawdę szybko można się zorientować, że nie chodzi tu wcale o jakąś dziewczynkę w sukience, a o coś innego, znacznie odmiennego. Co mnie bardzo zdziwiło, to zakończenie. Jest bardzo gorzkie, a przy tym niezwykle satysfakcjonujące. Poza tym, samo poznanie całości, absolutnej całości, wcale nie oznacza, że staje się ona jasna. Ja, nawet teraz, zastanawiam się nad tymi wszystkimi metaforami i podtekstami.

Nawet gdy zdobyliśmy już wszystkie układanki i obejrzeliliśmy mistrzowsko zrealizowane zakończenie, nie oznacza to, iż skończyliśmy grę, gdyż posiada ona jeszcze jeden element. Nie wiem, czy samo opisywanie go nie jest aby spojlerem, ale zaryzykuję. Otóż, w programie ukryto osiem gwiazdek. Znalezienie ich nie wiąże się z żadnym achievementem czy innym takim. Ot, po prostu dodatkowe wyzwanie. Co? Wróć! To nie jest tylko dodatkowe wyzwanie. Gdy zbierzemy wszystkie gwiazdki możemy zobaczyć alternatywne zakończenie. Samych świecących przedmiotów jednak nawet nie zobaczymy podczas normalnej rozgrywki. Są one bardzo sprytnie ukryte, a zdobycie ich wiąże się z kilkoma naprawdę dobrymi zagadkami logicznymi. Ilość aktualnie posiadanych gwiazdek można zobaczyć na kawałku nieba przed domem. Sam „ending” które one oferują jest nie mniej satysfakcjonujący co normalny koniec, ale szkoda, iż można go zobaczyć tylko raz na każdą grę. Znaczy to, że jeśli chcemy zobaczyć go jeszcze raz, trzeba przechodzić Braid od nowa.

Teraz przejdźmy do strony technicznej. Grafika w omawianym produkcie jest po prostu śliczna. Wszystko jest ręcznie malowane i, jak już wspomniałem, dwuwymiarowe, co nadaje całej grze pewnego klimatu. Do tego dźwięki również są niczego sobie. Odgłosy towarzyszące głównemu bohaterowi gry, gdy odbija się od głów przeciwników są całkiem niezłe, a muzyka jest wręcz świetna, mimo iż składa się tylko z bodajże ośmiu piosenek. Po kilku etapach można się wręcz zakochać. Poza tym, audio również pozwala bardziej wczuć się w aktualnie grany świat, między innymi dzięki temu, że podczas cofania czasu dźwięk idzie do tyłu. Gdyby tylko w sprzedaży był gdzieś soundtrack, na pewno bym go kupił.

Gromów w stronę tej gry właściwie nie mam za co rzucać. No, ma ona właściwie jeden mały minusik. Jest strasznie krótka! Oferuje zabawę może na pięć godzin, no, chyba, że chce się obejrzeć alternatywne zakończenie, wtedy można doliczyć jeszcze trzy-cztery. No i dostępność. Jak na razie nie ma edycji pudełkowej gry, ja zdobyłem ją przez Steam. Kosztuje 12,99 euro.

Jak więc podsumować Braid? Najprościej jako genialną, wspaniale wyglądającą i świetnie brzmiącą grę logiczno-platformową, opierającą się na manipulacji czasem, z kilkoma naprawdę dobrymi pomysłami urozmaicającymi rozgrywkę, niesamowitymi zagadkami oraz bardzo ciekawą, metaforyczną fabułą, z właściwie jednym minusem, którym jest długość rozgrywki. Ja dam temu tytułowi zasłużone 10/10, a wszystkim, którzy się skusili na ten tytuł, życzę przyjemnego rozwiązywania zagadek oraz wielu skoków na głowy tych durnych wrogów.

*Lukasz Janczak*

## Stowarzyszenie wędrujących dżinsów

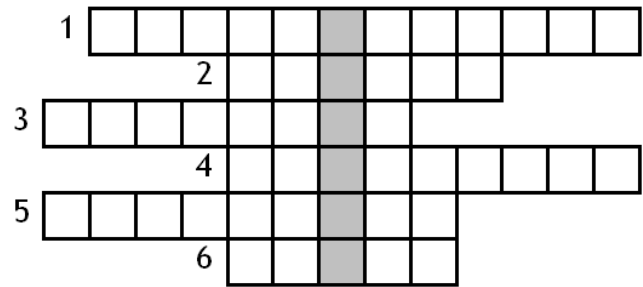
Na „prośbę” koleżanek z kółka, chciałbym wam zaprezentować recenzję książki „Stowarzyszenie Wędrujących Dżinsów”.

Omawiana książka opowiada historię czterech dziewczyn, Carmen, Tibby, Leny i Birdget. Jedna z nich znajduje w sklepie znoszone dżinsy. Kiedy przymierzają je, okazuje się, że wszystkie wyglądają w nich świetnie, mimo iż każda ma inną figurę. Zakładają Stowarzyszenie Wędrujących Dżinsów. Wkrótce wyjeżdżają na wakacje, każde gdzie indziej. Postanawiają, że każda z dziewczyn na wakacje będzie miała dżinsy przez dwa tygodnie i będą to najbardziej niesamowite dwa tygodnie w ich życiu.

Książkę czyta się przyjemnie, potrafi wciągnąć, ale opowiada ona cztery dość standardowe historie. Ta się zakocha, ta też, ta pozna nową przyjaciółkę, a tej ojciec się rozwiódł. Nic nadzwyczajnego. Do tego dżinsy właściwie nie mają nic wspólnego z ich przygodami. W ogóle podczas czytania książki wcale się o nich nie myśli. Mimo tych dwóch wad całość jest napisana lekko i naprawdę chce się czytać. Mogę więc z czystym sumieniem polecić. (9/10)

*Łukasz Janczak*

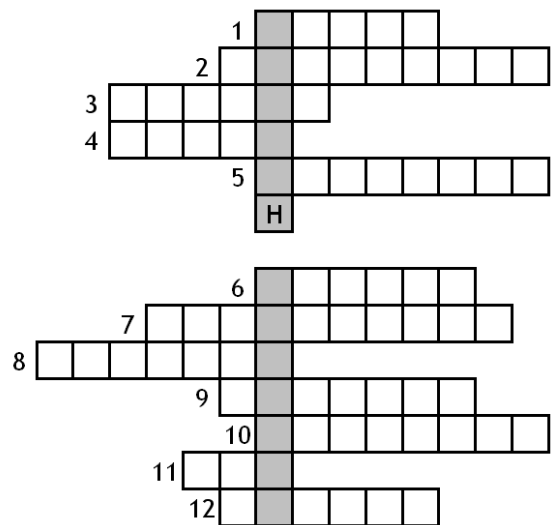
## KRZYŻÓWKI wiosenna



1. Między zimą a wiosną
2. Jest śliski i powolny.
3. Lekarz drzew
4. W nim święci się pokaramy na Wielkanoc
5. Ptasi śpiewak
6. Zielony pokarm dla owcy i krowy.

*autorka: Karolina Jurewicz*

## wakacyjna



1. Miejsce wakacyjnego odpoczynku.
2. Idą do niego szóstoklasiści.
3. Będziesz za nią tęsknić na wakacjach.
4. Poprawiane przez uczniów.
5. Kolor paska na świadectwie.
6. Najwyższa ocena z zachowania.
7. Wszyscy otrzymują je na koniec roku szkolnego.
8. Ostatni, który wybrzmi przed wakacjami.
9. Już tuż tuż...
10. Miesiąc, w którym kończy się rok szkolny.
11. Miesiąc wystawiania proponowanych ocen.
12. Pierwszy pełny miesiąc wakacyjny.

*autorka: Ada Siepiak*

# Z NASZEJ BIBLIOTEKI

## PODSUMOWANIE PRACY BIBLIOTEKI W II SEMESTRZE

### Organizowanie imprez i konkursów

Odbył się konkurs czytelniczy „Pożeracze książek” dla klas IV-VI, organizowany z paniami: E. Leszczyńską - Lusar, P. Wesołowską i K. Błasiak. I miejsce (78 pkt.) zajęła Izabela Kasenberg z klasy VI a, II miejsce (69 pkt.) - Aleksandra Cieślak z klasy V a i Kamila Radomska z klasy V b. III miejsce (60 pkt.) zdobyła Adrianna Siepsiak z klasy VI a.

W ramach Dni Otwartych w bibliotece odbyły się zajęcia „W świecie baśni i multimedialnych”.

Miał miejsce konkurs czytelniczy dla klas III „Lubię baśnie pana Andersena” (organizowany z panią Ewą Leszczyńską-Lusar). I miejsce (27 pkt.) zajęli uczniowie z klasy III b: Zofia Andryśkiewicz, Daria Wojtasiewicz, Wiktor Grudzień, Krystian Radomski. II miejsce (24 pkt.) - Laura Dąbrowska, Monika Kisz, Wiktoria Weber, Przemysław Paździerkiewicz z klasy III c, a trzecią lokatę (18 pkt.) otrzymali uczniowie klasy III a: Agata Boroń, Patrycja Szymańska, Anadi Agrawal, Konrad Bogusławski.

### Działalność Koła Przyjaciół Biblioteki

W tym semestrze uczniowie: porządkowali czasopisma, pomagali w statystyce i w organizacji imprez (Dni Otwarte), tworzyli gazetki (na tablicę biblioteki oraz „Muchoborskie Nowinki”) i blog, opracowywali technicznie zbiory. Dziękuję Sarze Adamczyk, Esterze Matkiewicz z klasy V b, Norbertowi Derejczykowi, Izie Kasenberg, Adzie Siepsiak z klasy VI a oraz Emilce Tęczar z klasy VI b.

### „Cały Wrocław czyta dzieciom”

W ramach akcji „Cały Wrocław czyta dzieciom” w której brało udział jedenastu nauczycieli. Uczniowie m. in.: uczestniczyli w warsztatach edukacyjnych na podstawie baśni H. C. Andersena, zorganizowali przedstawienie teatralne „Four seasons in the garden”, pisali własne wiersze o porach roku - wydane w tomiku, prezentowali swoje prace literackie w piśmie szkolnym „Muchoborskie Nowinki” i klasowym „Klasowe Nowinki” (klasa III c).

### Klub Młodego Literata

W Klubie Młodego Literata na blogu swoje teksty zamieszczali uczniowie: Kamila Dymkowska, Przemek Paździerkiewicz, Marta Manowiec i Monika Kisz z klasy III c, Adrianna Siepsiak z klasy VI a, Daniel Zieliński i Paulina Kędzia z klasy VI b, Łukasz Janczak i Eryk Rozpendek z klasy VI c.

### W gazetce szkolnej

W drugim półroczu, podobnie jak i w pierwszym, informacje z życia biblioteki relacjonowała w gazetce szkolnej Ada Siepsiak z klasy VI a.

### Nowe zasoby

Biblioteka wzbogaciła się o 18 książek: „Zamki i pałace Polski”, „Mistrz ortografii”, „Miejsca mało znane w Polsce”, „Polskie parki narodowe”, „Przyroda polska”, „Polskie miasteczka z klimatem”, „Wielki atlas encyklopedyczny”, „Cmentarz obrońców Lwowa” oraz zestaw płyt CD do języka francuskiego „Alex et Zoé 1 et compagnie” i CD-ROM „Multimedialne korepetycje domowe. Angielski dla początkujących”.